

ADAM LITYŃSKI (Katowice)

Radziecka utopia a prawo cywilne

W związku z książką Adama Bosiackiego, *Utopia-władza-prawo. Doktryna i koncepcje prawne „bolszewickiej” Rosji 1917-1921*. Wydział Prawa i Administracji UW. Wydawca: Liber. Warszawa 1999, ss. 401.

1. Ukazała się książka, której nie można nie zauważyć. Obszerna monografia Adama Bosiackiego jest pierwszą tak szeroko zakrojoną polską pracą na temat prawa radzieckiego, wydaną w warunkach zrzućenia cenzury i po „wybiciu się na niepodległość”, a więc napisaną i opublikowaną gdy można było już napisać prawdę o prawie radzieckiego totalitaryzmu. Zaakcentować należy, że po dziesięciokrotnie objętościowo mniejszym, ale jakże ważnym, studium Mariana Filara o radzieckim prawie karnym¹, monografia A. Bosiackiego jest drugą polską pracą, która dotychczas podjęła ten temat.

Monografia A. Bosiackiego dotyczy w pierwszym rzędzie doktryny, a więc myśli prawniczej bolszewików, ale Autor podjął też wykład treści radzieckiego prawa. Rzeczowo praca jest wszechstronna i wielowątkowa, bowiem obejmuje zarówno tematykę prawa karnego, jak i cywilnego, prawa konstytucyjnego, ustroju sądów. Chronologicznie w zasadzie obejmuje okres komunizmu wojennego, chociaż Autor nakreślił koncepcje prawne oraz poglądy na rolę prawa w myśli bolszewickiej jeszcze przed przewrotem z października (listopada) 1917 r. Książkę zamyka wyodrębniająca się część zawierająca biogramy sześciu czołowych prawników bolszewickich pierwszego okresu po objęciu władzy oraz kilka dokumentów ważnych dla badanych kwestii, w tym słynne trzy dekrety *o sądzie* w tłumaczeniu na język polski.

Zainteresowany czytelnik – a takich powinno być wielu – znajduje w książce takie bogactwo informacji, że nie sposób w jednym tekście odnieść się do całości i przekazać refleksje wszystkich tych spraw się tyczące. Niniejsze uwagi będą więc miały charakter wybiórczy, a kryterium wybiórczości

¹ M. Filar: *W służbie utopii. 73 lata radzieckiego prawa karnego*. Toruń 1992.

będzie subiektywne. Ograniczam się do niektórych, wybranych aspektów odnoszących się tylko do prawa cywilnego, do bolszewickiej myśli cywilistycznej. Natomiast uwagi moje będą chronologicznie znacznie wykraczały poza granice książki A. Bosiackiego, na ogół doprowadzając sprawy do końca bytu Związku Radzieckiego, w celu szkicowego zarysowania dynamiki przemian radzieckiego prawa cywilnego.

2. Wypadnie zacząć od tak fundamentalnej dla prawa – i dla społeczeństwa – kwestii, jak prawo własności.

Marks i Engels nie próbowali dokonać jurydycznej analizy pojęcia własności; nie mieli ku temu zresztą fachowego przygotowania, ale to dla nich nie byłoby argumentem. Klasycy marksizmu zajmowali się stosunkami ekonomicznymi w kapitalizmie czasów, w których żyli i które z autopsji znali. Uwagi ich na temat prawa miały charakter incydentalny. W rezultacie po zdobyciu władzy bolszewicy stanęli przed problemem teoretycznym przekształcenia teorii marksowskiej na konkretne pojęcia i rozwiązania prawne, zarówno ustrojowe, jak również prawnosądowe, a w szczególności cywilistyczne². Kłopot był tym większy, że szczegółowe przyjrzenie się treściom pism klasyków marksizmu wykazuje ich niespójności. W tych warunkach doszło do dogmatyzacji teorii marksistowskiej, do jej zmonopolizowania przez partię komunistyczną, która w sposób „nieomylny i jedynie słuszny” prezentowała nauki Marksa i Engelsa. W rzeczywistości do podejmowanych decyzji dobierano stosowne cytaty, a w ostateczności dość gołosłownie powoływano się na twórców marksizmu. Warto byłoby tu sięgnąć do monografii O. S. Joffe’go, poświęconej radzieckiej myśli cywilistycznej³.

Skoro w prawie cywilnym – podobnie jak w innych gałęziach prawa – nie tylko ustawodawstwo, ale też cały dorobek nauki przedrewolucyjnej został odrzucony i z przyczyn politycznych akcentowano odmienność prawa w państwie bolszewików od prawa burżuazyjnego, do którego nie należało nawiązywać, to w konsekwencji trzeba było stworzyć zupełnie od nowa prawniczą teorię własności. Kluczową kwestią w tej materii stało się skonkretyzowanie pojęcia „uspołecznienie środków produkcji” przez ustalenie, jaki podmiot może pełnić rolę zbiorowego właściciela środków produkcji⁴.

To niełatwe zadanie wykonał później, tzn. w czasie nie objętym już obserwacją A. Bosiackiego, A. W. Wieniediktow w obszernej, odznaczonej nagrodą stalinowską książce *Państwowa własność socjalistyczna*, znanej polskim prawnikom starszego pokolenia, bo przetłumaczona na język polski (Warszawa 1952) książka radzieckiego uczonego była lekturą obowiązkową cywilistów w czasach przymusowego naśladowania rozwiązań radzieckich.

² M. Bednarek: *Przemiany własności w Polsce. Podstawowe koncepcje i konstrukcje normatywne*. Warszawa 1994, s. 19.

³ O. S. Joffe: *Razvitije civisticzeskoj myśli w SSSR*. Cz. 1. Leningrad 1975, passim.

⁴ M. Bednarek: op. cit., s. 20.

Dzieło Wieniediktowa zresztą ułatwiało utrzymanie wielu tradycyjnych instytucji prawa cywilnego, które lewacy chcieli wyrzucić na „śmietnik historii”. Warto przy tym przypomnieć, iż to od Wieniediktowa pochodziła myśl, że mienie ogólnonarodowe tworzy jednolity fundusz własności państwowej⁵. Myśl Wieniediktowa o jednolitym funduszu własności państwowej musiała trafić do praw krajów satelickich. Od zasady jedności własności państwowej w polskim prawie cywilnym odstąpiono dopiero u schyłku systemu komunistycznego – w 1989 r. (art. 1 ustawy z 31 stycznia 1989 r. o zmianie ustawy *Kodeks cywilny* – Dz. U. nr 3, poz. 11).

Nadrzędne stanowisko państwa w odniesieniu do mienia ogólnonarodowego uznane było za wręcz oczywiste, toteż myśl, iż organy państwowe – także posiadające osobowość prawną – sprawować mogą jedynie zarząd częścią mienia ogólnonarodowego, a nie są właścicielami tego mienia, była naukowym uzasadnieniem politycznych koncepcji. Teza o jedności własności państwowej stanowiła dogodne narzędzie centralizacyjne, ważne w totalitarnym systemie. Z kolei dowodzono, że bez zasady jedności własności państwowej nie da się realizować centralnego planowania i zarządzania. Zasada jedności własności państwowej uznana została za obowiązującą. W Związku Radzieckim własność społeczna zawsze występowała w dwóch formach: jako własność państwowa oraz jako własność spółdzielczo-kołchozowa.

Odbiegliśmy od treści książki A. Bosiackiego, kontynuując pewien wątek w czasie późniejszym. Wracając przeto do tekstu książki chciałbym podnieść kilka szczegółów, w tym także budzących pewne wątpliwości albo niedosyt. W wywodach o prawie własności względnie o użytkowaniu ziemi (s. 240) zatarta została różnica między uregulowaniem zagadnienia w *dekrecie o ziemi* z 26 października (8 listopada) 1917 r. i w *dekrecie o socjalizacji ziemi* z 6(19) lutego 1918 r. Z wywodu Autora w ogóle nie można się dopatrzyć tej różnicy, a przecież – w moim przekonaniu – głównie chodziło o to, że realizując wszak bardziej eserowski aniżeli bolszewicki model rozwiązania problemu ziemi i kwestii chłopskiej i uchwalając *dekret o ziemi* w 20 godzin po puczu listopadowym i uwięzieniu ministrów rządu Kiereńskiego⁶ bolszewicy

⁵ A. W. Wieniediktow: *Państwowa własność socjalistyczna*. Tłum. pod red. J. Wiszniewskiego. Warszawa 1952, s. 314 i in.; zob. też tenże: *O podstawowych problemach radzieckiego prawa cywilnego*. „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, z. 4. s. 22.

⁶ Kiedy 26 października (8 listopada) 1917 r. o godz. 3,10 nad ranem Kamieniew, który przewodniczył kadłubowemu II Ogólnorosyjskiemu Zjazdowi Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, zakomunikował, że Pałac Zimowy padł a ministrowie znajdują się w areszcie, wkrótce po tej wiadomości obrady odroczone do wieczora, zaś Lenin udał się do mieszkania jednego z bolszewików, by opracować dwa podstawowe dekryty, które miał zatwierdzić zjazd. Zamierzony dekret o pokoju miał zapewnić bolszewikom poparcie żołnierzy chcących wrócić do domów, zaś dekret o ziemi miał zjednać chłopów. Zbliżała się już północ (była 22,40), gdy zjazd wnowił obrady. Na salę wkroczył witany burzliwymi oklaskami Lenin. Odczytał teksty projektów obu dekretów; przyjęto je przez podniesienie rąk, bez sprzeciwów. Dopiero trzecim z przedłożonych delegatom projektem był dekret dotyczący ustanowienia rządu. Nazwano go tak samo,

akceptowali jeszcze funkcjonowanie mającego być wybranym Zgromadzenia Konstytucyjnego i do jego postanowień odłożyli ostateczne decyzje w sprawie losów skonfiskowanej ziemi. Kiedy jednak po jednym dniu funkcjonowania – 6(19) stycznia 1918 r. Zgromadzenie Konstytucyjne zostało przez bolszewików siłą rozpędzone, z istoty swej sytuacja prawna wynikająca z *dekretu o ziemi* się zmieniła. Pełniący rolę namiastki parlamentu Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy 6(19) lutego 1918 r. wydał *dekret o socjalizacji ziemi*, którą odtąd dysponowały rady delegatów.

Autor przytacza wypowiedzi, z którymi wydaje się utożsamiać, a mianowicie że *dekret o socjalizacji ziemi* z 6(19) lutego 1918 r. był próbą realizacji (albo nawet realizacją) „wielkiej chłopskiej utopii” wspólnoty na skalę narodową, jedności pracy, zarządzania, dystrybucji i redystrybucji i że był to program antynacjonalizacyjny (s. 244). Doświadczenie życiowe ludzi, którzy przeżyli kilkadziesiąt lat w systemie komunistycznym każe zgodzić się z innym cytowanym przez Autora poglądem, iż „zgodnie z filozofią wspólnoty i rozprzestrzenionymi opiniami chłopów ziemia należała »do nikogo« [...]” (s. 244). Nic z tego jednak nie wynika, a już w szczególności nie wynika, że *dekret* realizował program antynacjonalizacyjny.

Trudno się zgodzić z poglądem, iż „*dekret o socjalizacji ziemi* czynił wszystkie nieruchomości rolne na obszarze RFSRR własnością całego społeczeństwa” i stąd rozróżnienie „socjalizacji” od „nacjonalizacji” (s. 240). Praktycznie nie było tu różnicy. W doktrynie komunistycznej utożsamiano mienie „ogólnonarodowe” z „państwowym”, a powoływano się przy tym na *Manifest komunistyczny* i na prawo oraz praktykę Związku Radzieckiego, i na najwybitniejszych radzieckich uczonych z A. Wieniediktowem na czele⁷. Dokonania zaś w Rosji na przełomie 1917 i 1918 r. traktowane i określane były – przynajmniej wśród polskich teoretyków prawa cywilnego – bez najmniejszych wahań jako nacjonalizacja ziemi⁸. W istocie też przekształcenia prawne na wsi rosyjskiej na przełomie 1917 i 1918 r. stanowiły tej ziemi upaństwowienie.

Dekret o socjalizacji ziemi wyraźnie stanowił przygotowanie do gospodarki kolektywnej, czego nie ukrywano. Oczekiwano po dekreście skutków egalitarystycznych i utopijnych jednocześnie, konstruując rozwiązania i instytucje jako żywo przypominające stosunki feudalne: obowiązek pracy na roli dla całej rodziny, ze starszymi dziećmi włącznie, i kontrola tego obowiązku przez organy władzy.

jak jego poprzednika – Rządem Tymczasowym, ponieważ miał sprawować władzę tylko do czasu zwołania Zgromadzenia Konstytucyjnego, co przewidziano na następny miesiąc.

⁷ J. Wasilkowski: *Prawo własności w PRL. Zarys wykładu*. Opracowane przy współudziale M. Madeya. Warszawa 1969, s. 28–29, zob. zwłaszcza tamże w przypisie cytowaną uchwałę składu 7 sędziów Sądu Najwyższego. Zob. też J. Wasilkowski: *Prawo rzeczowe w zarysie*. Warszawa 1957, s. 44; tenże: *Zarys prawa rzeczowego*. Warszawa 1963, s. 35 i n.

⁸ J. Wasilkowski: *Prawo własności w PRL...*, s. 44–45.

Przyjdzie się zgodzić z poglądem A. Bosiackiego, że dopatrzyć się można w dekrete cechy, która stanie się typową manierą ustawodawstwa radzieckiego. Ustawodawca w sposób drobiazgowy określił to, co adresatom norm jest dozwolone, czyniąc co najmniej wrażenie, że wszystko inne jest zabronione. Typowe dla totalitaryzmu zaprzeczenie rozwiązań liberalnych, gdzie wszystko co nie jest zabronione jest dozwolone.

Natomiast do lapsusów zaliczyć należy sformułowanie (s. 241), że na mocy dekretu *o socjalizacji ziemi* z 6(19) lutego 1918 r. użytkowane nieruchomości rolne „nie przechodziły na własność” w wyniku dziedziczenia. Chodzi oczywiście nie o przechodzenie na własność, bo indywidualna własność ziemi została zniesiona, ale o przechodzenie użytkowania w drodze spadku.

Autor zaprezentował także dekret odnoszący się do nieruchomości miejskich. Te trzy dekrety odnoszące się do własności nieruchomości wiejskich i miejskich – wprowadzone w życie w ciągu kilku miesięcy po październikowym zamachu stanu – były pierwszą w historii świata próbą likwidacji własności prywatnej mienia nieruchomego. Chyba nieco zbyt skrajnie sformułował tę myśl Autor pisząc o „całkowitej likwidacji prawa własności” (s. 249); wszak drobna własność prywatna przedmiotów osobistego użytku została zachowana.

Odrębną sprawą była konfiskata przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, kolei, banków, co zostało przeprowadzone do połowy 1918 r. Szkoda, że Autor w ogóle nic ten temat nie powiedział. Nawet pamiętając, że Autor zajmuje się doktryną a nie ustawodawstwem, milczenie takie trzeba uznać za lukę merytoryczną. A. Bosiacki napisał o tym kilka zdań w uzupełniającym książkę artykule⁹.

3. Bardzo interesujące były radzieckie rozwiązania w zakresie prawa rodzinnego. Są one warte przywołania w tym miejscu, a nawet znacznego rozszerzenia chronologiczno-merytorycznego poza tekst A. Bosiackiego, jako że uboczne skutki radzieckiej doktryny zauważamy do dnia dzisiejszego w Polsce. Brak miejsca pozwala tylko na wybiórcze potraktowanie sprawy.

Przewodnią myślą w sferze prawa w ogóle, w początkowym okresie po przewrocie z jesieni 1917 r., było nie stabilizowanie nowego prawa, które – uważano – winno się było rozwijać dynamicznie w oparciu o dekrety rewolucyjnego rządu oraz o rewolucyjną świadomość ludowych sędziów. Celowość odrzucenia myśli kodyfikacyjnej wyrażał wówczas nawet skłaniający się ku prawniczemu pozytywizmowi czołowy wówczas radziecki prawnik P. I. Stuczka, czemu dał wyraz m.in. w opracowanych przez siebie *Przewodnich*

⁹ A. Bosiacki: *Utopia-władza... własność. Bolszewickie koncepcje prawa własności epoki „komunizmu wojennego” w Rosji (1917–1921)*. „Studia Iuridica” UW 1998, t. 36.

zasadach prawa karnego (z grudnia 1919 r.), wyraźnie myśl taką formułując. Toteż zupełnym wyjątkiem na tle obowiązujących poglądów było wydanie bardzo szybko kodeksu rodzinnego, a nieco później także kodeksu pracy. Adam Bosiacki wskazuje (s. 252), że szybkie skodyfikowanie – wbrew generalnym założeniom – tych dwóch dziedzin dotyczyło gałęzi prawa zupełnie nowych, bądź zmodyfikowanych po rewolucji. Nie za bardzo można się z poglądem zgodzić, bo przecież wszystkie gałęzie prawa zostały tak bardzo „zmodyfikowane”, że stały się w istocie nowe. Na razie więc nie znajdujemy wyraźnego wyjaśnienia.

Ważna wydaje się – cytowana przez A. Bosiackiego (s. 253) – ówczesna wypowiedź twórcy kodeksu rodzinnego A. G. Gojchbarga, który twierdził, że w socjalizmie istnieć będzie przede wszystkim prawo niepisane, a kodeksy są jedynie uregulowaniem przejściowym na drodze do socjalizmu. Cechą charakterystyczną bolszewickich kodeksów miała być – według Gojchbarga – ich krótkotrwałość, czyli odwrotnie aniżeli w systemach burżuazyjnych.

Zasadniczą nowością w stosunku do pandektowej tradycji cywilistycznej było – jak wiadomo – przyjęcie założenia, że prawo rodzinne nie stanowi części prawa cywilnego. Pewne pierwiastki takiego rozumowania można było znaleźć w nauce przed I wojną światową. Ówczesna myśl niektórych teoretyków rosyjskich szła w tym kierunku, iż stosunki rodzinne tylko w niewielkiej części dotyczą sfery majątkowej. Dominują w nich stosunki bezinteresowne, nacechowane elementami emocjonalnymi, motywacjami etycznymi. Nawiązywało to do psychologicznej teorii prawa Leona Petrażyckiego, który bliski był stanowisku, że stosunki rodzinne to sfera działania norm niepisanych wypływających z „emocji etycznych”. Wydaje się, że Gojchbarg takie lub podobne poglądy wyznawał. Wywód A. Bosiackiego w tym miejscu (s. 253-4) wydaje mi się jednak merytorycznie nie zakończony. Autor pisze bowiem o rosyjskiej koncepcji sprzed I wojny, ale nie podaje, że uzasadnienie bolszewickie miało charakter ideologiczny: w systemie burżuazyjnym prawo rodzinne jest prawem cywilnym, gdyż jest nasączone elementami majątkowymi, natomiast w państwie socjalistycznym prawo rodzinne zostaje pozbawione elementów majątkowych i w ten sposób przestaje być częścią prawa cywilnego.

4. Uzupełniając treści omawianej książki, warto podać, że w okresie Rządu Tymczasowego Kiereńskiego w 1917 r. wprowadzić nie zdołano dokonać zmian w prawie rodzinnym, ale prowadzono prace przygotowawcze w kierunku jego znacznej modernizacji. W szczególności przygotowano dwa projekty ustaw, a to *O wolności sumienia*, mający znaczenie dla prawa rodzinnego, oraz *O przyczynach rozwodu*. Prawdopodobnie współautorem drugiej z ustaw był ówczesny profesor na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Piotro-

grodzie – Leon Petrażycki¹⁰. Petrażycki opuścił był Piotrogród i wyjechał do Finlandii w drugiej połowie października 1917 r., a więc tuż przed bolszewickim zamachem stanu.

Prace przygotowawcze poczynione za czasów Rządu Tymczasowego ułatwiły nowej władzy bolszewickiej przeprowadzenie szybkiej, radykalnie nowej regulacji w podstawowych zagadnieniach prawa rodzinnego. W grudniu 1917 r., w dwóch kolejnych numerach (56 i 57) „Gazety Tymczasowego Rządu Robotniczo-Chłopskiego”, ukazały się dwa pierwsze akty – dekrety Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego [WCKW] i Rady Komisarzy Ludowych [RKL] – z dziedziny prawa rodzinnego, a były to w ogóle pierwsze akty władzy radzieckiej z dziedziny prawa sądowego. Były to: z 18 grudnia 1917 r. *O małżeństwie cywilnym, dzieciach i o prowadzeniu ksiąg aktów stanu*; z 19 grudnia 1917 r. *O rozwiązaniu małżeństwa*. Inicjatywę wydania tych dekretów radzieccy uczeni przypisywali Leninowi¹¹; A. Bosiacki do przypisywanego Leninowi autorstwa się nie ustosunkował¹² i w tym miejscu omawianej książki przywódca rewolucji jest nieobecny. Zasady zawarte w wymienionych aktach z 1917 r., rozwinięte i umocnione w ciągu 1918 r., w pewnych modyfikacjach dokonanych w 1926 r., zostały utrzymane w ciągu następnych kilkudziesięciu lat radzieckiego prawa rodzinnego.

Pierwszy z wymienionych dekretów w sposób nader wyraźny stanowił świecki charakter małżeństwa i całego prawa małżeńskiego: „Republika Rosyjska na przyszłość uznaje tylko małżeństwa cywilne.” Dekret ustanawiał monogamię, co wprawdzie wydaje się w Europie XX wieku oczywiste, ale ówczesnie wśród antybolszewickiej opozycji w Rosji i za granicą od dawna żywotne były pogłoski, że bolszewicy po zdobyciu władzy wprowadzą wspólnotę korzystania z usług kobiet, coś w rodzaju ich „upaństwowienia”¹³.

¹⁰ Zob. M. Na z a r: *Etapy i kierunki rozwoju radzieckiego prawa rodzinnego (1917-1987)*. „Annales UMCS, sectio G, vol. 35, z. 13, Lublin 1988, s. 248-249.

¹¹ G. K. Matwiejev: *Sovjetskoje siemiejnoje pravo*. Moskwa 1985, s. 19.

¹² O Leninie jako prawniku napisano już sporo. Pisał także – wnikliwie – A. Bosiacki: *U źródeł »socjalizmu realnego«: koncepcja prawa według Lenina*. „Studia Iuridica” UW, 1998, t. 36, s. 15 i n., ale o sprawie autorstwa omawianych dekretów nie wspomina.

¹³ Uzasadnienie ich znajdowano w Manifeście komunistycznym, gdzie czytamy:

„Zniesienie rodziny! Nawet najsakrajniejsi radykałowie oburzają się na ten haniebny zamiar komunistów.

Na czym się opiera współczesna, burżuazyjna rodzina? Na kapitale, na prywatnym dorobku. W pełni rozwinięta rodzina istnieje dla burżuazji; ale jej uzupełnieniem jest przymusowy brak rodziny u proletariuszy i publiczna prostytucja. [...]

Ale wy, komuniści, chcecie wprowadzić wspólnotę żon – wrzeszczy chórem cała burżuazja.

Burżuazja widzi w swej żonie zwykłe narzędzie produkcji. Słyszy, że narzędzia produkcji mają być wspólnie użytkowane i naturalnie nie można sobie wyobrazić nic innego niż to, by znieść taką sytuację kobiety, w której jest ona zwykłym narzędziem produkcji.

Nie ma zresztą nic śmiesznego niż wysoce moralne oburzenie naszych burżua z powodu rzekomej oficjalnej wspólnoty żon u komunistów. komuniści nie mają potrzeby wprowadzić wspólnoty żon, istniała ona niemal zawsze.

5. Lata NEP-u pozostają już poza chronologicznymi ramami omawianej monografii A. Bosiackiego, a były to lata, które przyniosły oczywiste zmiany gospodarcze i społeczne w porównaniu do okresu wojny domowej. Okazało się jednak, że występujące już wcześniej rozmaite patologie społeczne uległy utrwaleniu. W szczególności dotyczy to *biezprizornych* – dzieci i młodzieży, którymi – mimo deklarowanej na papierze opieki państwa – nikt się nie zajmował, co spychało tę młodzież na drogę przestępczości, a dziewczęta w obszary prostytucji i również z tym związanej przestępczości. Powstawały sytuacje nieodwracalne.

19 listopada 1926 r. przyjęty został nowy kodeks rodzinny: *Kodeks praw o małżeństwie, rodzinie i opiece*, z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1927 r.¹⁴ Kodeks wprowadzał szereg nowości w porównaniu do dotychczasowego ustawodawstwa, z których omówić tu można tylko nieliczne.

Sprawa rejestracji małżeństwa znalazła w nowym kodeksie unormowanie nieco odmienne aniżeli w 1918 r., a mianowicie prawne znaczenie rejestracji ograniczone zostało do tego, że stanowi ona „bezsportny dowód istnienia małżeństwa” (art. 2), co było zmianą zupełnie zasadniczą, bowiem rejestracja przestała być aktem konstytutywnym dla małżeństwa, a uzyskała zaledwie charakter deklaratoryjny i formę prawną dla celów dowodowych. Osoby pozostające w faktycznym związku małżeńskim, w urzędzie stanu cywilnego nie zarejestrowanym, uzyskały prawo „do nadania związkowi w każdym czasie formy prawnej przez zarejestrowanie go z podaniem okresu faktycznego trwania wspólnego pożycia” (art. 3), co oznaczało wszak konwalidowanie braku i zalegalizowanie konkubinatów od chwili ich zaistnienia, pod warunkiem ich następnego zarejestrowania¹⁵. Istotne zmiany wprowadzono w przedmiocie rozwodów, o czym odrębnie niżej.

6. II wojna światowa przyniosła Związkowi Radzieckiemu hekatombę ofiar: jak dziś wiemy – ok. 27 mln zabitych, niezliczoną liczbę inwalidów i sierot; w czasie wojny trwała fala stalinowskich represji wobec faktycznych i wyimaginowanych wrogów Związku Radzieckiego, z odpowiedzialnością zbiorową nawet całych grup narodowościowych. Wyniszczenie biologiczne i psychiczne narodów radzieckich to kolejna pożywka dla destrukcji więzów rodzinnych, moralności, obyczajów, to kolejne załamanie stabilności i tak sła-

Nasi burżua, nie zadowalając się tym, że mają do dyspozycji żony i córki swych robotników – nie mówiąc już o prostytucji oficjalnej – znajdują szczególną przyjemność we wzajemnym uwodzeniu swych małżonek.

Małżeństwo burżuazyjne jest w rzeczywistości wspólnością żon. (K. Marks, F. Engels: *Manifest komunistyczny*. Warszawa 1983, s. 82-84).

¹⁴ *Kodeks prawa małżeńskiego, rodzinnego i opiekuńczego RSFR*. Tłum. C. Tabęcki. Warszawa 1951, s. 3.

¹⁵ G. M. Swierdłow: *Małżeństwo i rozwód*. Tłum. A. Bądkowski. Redaktor odpowiedzialny J. Wasilkowski. Warszawa 1952, s. 12.

bej rodziny. Władze radzieckie zdecydowały się na politykę natalistyczną, czego wyrazem stały się zmiany w prawie.

Dekret (z 8 września 1943 r.) *o przysposobieniu* niewiele zmieniał w materii przysposobienia, nieco upraszczając tryb postępowania, bo też problem ówczesnie był wielki¹⁶. Daleko idące zmiany w prawie rodzinnym, zwłaszcza małżeńskim osobowym, wprowadził natomiast dekret prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 8 lipca 1944 r. *o zwiększeniu pomocy państwowej dla kobiet ciężarnych, matek mających liczne potomstwo i matek samotnych, wzmożeniu opieki nad matką i dzieckiem, ustanowieniu honorowego tytułu „Matka bohaterka” oraz orderu „Macierzyńska chwała” i medalu „Medal macierzyństwa”*. W kilka miesięcy później (25 lutego 1945 r.) Rada Najwyższa ZSRR zmieniła i uzupełniła konstytucję w ten sposób, że do kompetencji ZSRR włączyła ustalanie „zasad” ustawodawstwa o małżeństwie i rodzinie¹⁷.

Dekret z 1944 r. wracał do zasady, że tylko małżeństwo zarejestrowane wywołuje skutki prawne, czyli rodzi prawa i obowiązki wypływające z małżeństwa, a więc rejestracja małżeństwa znowu nabrała cech aktu konstytucyjnego. Był atoli wyjątek, dekret nie działał bowiem wstecz. Rejestracja małżeństw zawartych przed 8 lipca 1944 r. nie została obwarowana żadnym terminem. Dekret z 1944 r. obowiązywał zaś – aczkolwiek z nader licznymi i ważnymi zmianami – do końca istnienia Związku Radzieckiego. Tym samym zarejestrowanie jako małżeństwa konkubinatu sprzed 8 lipca 1944 r. teoretycznie było możliwe do końca bytu ZSRR, jeżeli małżonkowie dożyli śmierci radzieckiego państwa. Jeżeli zaś nie dożyli, to ewentualnie możliwe było wszczęcie postępowania sądowego o ustalenie istnienia w przeszłości faktycznego małżeństwa.

7.1. Jako specjalny i godny omówienia problem jawi się sprawa rozwiązań w prawie radzieckim i praktyce radzieckiej. Na wstępie trzeba tu sprostować niedokładność, jaka się wkradła do informacji A. Bosiackiego w tym przedmiocie. Mianowicie Autor napisał, że według kodeksu z 1918 r. „do rozwiązania małżeństwa wystarczyło oświadczenie jednego z małżonków, zgłoszone do urzędu stanu cywilnego (funkcjonującego jako wydział lokalnej rady delegatów) w formie pisemnej bądź ustnej. Małżeństwo przestawało z tą chwilą istnieć [...]” (s. 257). Taki stan prawny zaistniał dopiero nieco później; na początku było nieco inaczej, a mianowicie.

Dekret z 19 grudnia 1917 r. *o rozwiązaniu małżeństwa*, wprowadzał dwojaki tryb postępowania prowadzącego do rozwiązania małżeństwa. Na zgodny wniosek stron rozwód następował przez zwykłe zarejestrowanie tego faktu w urzędzie stanu cywilnego, skąd strony otrzymywały stosowne

¹⁶ Zob. G. M. Svierdlov: *Sovjetskoje siemiejenoje pravo*. Moskwa 1958, s. 241.

¹⁷ M. Nazar: op. cit., s. 26-264.

zaświadczenie¹⁸. Strony zgodnie żądające rozwodu mogły również skorzystać z drogi sądowej¹⁹, ale w praktyce tryb ten – jako zbędnie komplikujący procedurę – w ogóle nie był stosowany. Natomiast w przypadku sporu stron, wyłącznie właściwym do rozwiązania małżeństwa był sąd²⁰, ale nawet sąd był zobowiązany rozwiązać małżeństwo na żądanie jednego z małżonków pomimo sprzeciwu drugiego małżonka²¹, co zresztą czyniło postępowanie sądowe bezprzedmiotowym i – o ironio – stało się uzasadnieniem dla zniesienia (w 1926 r.) tego trybu rozwodowego. Zasadniczą myślą przewodnią pochodzącą od Engelsa²² i Lenina – była swoboda rozwiązania małżeństwa, co było konsekwencją generalnej myśli o pełnej dobrowolności związku małżeńskiego. Lenin zawsze uważał swobodę rozwodów za jeden z ważkich czynników przekształcenia małżeństwa oraz rodziny w duchu socjalistycznym²³.

Zasady rozwiązywania małżeństwa przez rozwód kodeks rodzinny z 1918 r. utrzymał te same, które wprowadzał dekret z 19 grudnia 1917 r.²⁴: na zgodny wniosek stron przez zwykłe zarejestrowanie rozwodu w urzędzie stanu cywilnego (a teoretycznie także rozwiązanie przez sąd, z której to drogi nie korzystano); bez zgody jednej ze stron – jedyną drogą rozwiązania mał-

¹⁸ G. K. Matwiejev: op. cit., s. 85.

¹⁹ G. M. Sviertlov: *Sovjetskoje siemiejnoje...*, s. 132.

²⁰ G. K. Matwiejev: op. cit., s. 85; G. M. Sviertlov: *Sovjetskoje siemiejnoje...*, s. 132; też M. Nazar: op. cit., s. 250-252; J. St. Piąkowski: *Lenin a zasady socjalistycznego prawa rodzinnego*. „Studia Prawnicze” 1971, z. 28, s. 40-41; E. Holewińska-Łapińska: *Radzieckie prawo rozwodowe, Zarys problematyki*. „Nowe Prawo” [NP] 1987, z. 7-8, s. 130.

²¹ A. I. Piergament: *Prawo rodzinne*. W: pr. zbior.: *Radzieckie prawo cywilne*. T. 2. Red. S. N. Bratus. Tłum. T. Tabęcki. Warszawa 1955, s. 317.

²² Uzupełniając wywody Autora warto przytoczyć słowa Engelsa: „[...] z całą pewnością odpadną od monogamii te wszystkie cechy charakterystyczne, które zostały na niej wyrte na skutek jej pochodzenia ze stosunków własności: po pierwsze, panowanie męczyzny, po wtóre, nierozzerwalność małżeństwa. Panowanie męczyzny w małżeństwie jest prostym, bezpośrednim skutkiem jego panowania ekonomicznego i zniknie samo przez się wraz ze zniesieniem tego panowania. Nierozzerwalność małżeństwa jest po części skutkiem sytuacji ekonomicznej, w której powstała monogamia, po części – tradycji czasów, gdy związek między tą sytuacją ekonomiczną a monogamią nie był jeszcze jasno rozumiany i przez religię skarykaturowany. Już obecnie widzimy w niej tysiącrotnie wyłomy. Jeśli moralne jest tylko małżeństwo oparte na miłości, to jest nim tylko takie, w którym trwa miłość. Czas trwania indywidualnej miłości płciowej jest różny u różnych jednostek, szczególnie u męczyzn, i w razie zupełnego wygaśnięcia miłości lub wyparcia jej przez nową miłość namiętną, rozwód jest dobrodziejstwem zarówno dla obu stron, jak dla społeczeństwa. Zaoszczędzi się tylko ludziom zbytecznego babrania się w brudach procesu rozwodowego.” (F. Engels: *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*. Warszawa 1948, s. 93-94, cytuję za: S. Szer: *Kodeks rodzinny*. DPP 1950, z. 3, s. 6). Z tego ostatniego sformułowania wynika, że Engels postulował łatwe, swobodne rozwody dokonywane poza sądem.

²³ J. St. Piąkowski: *Lenin a zasady...*, s. 40; Lenin: *Dzieła*. Warszawa 1951, t. 23, s. 70, s. 70; A. I. Piergament: *Prawo rodzinne...*, s. 315.

²⁴ G. K. Matwiejev: Op. cit., s. 85; G. M. Sviertlov: *Sovjetskoje siemiejnoje...*, s. 132; M. Nazar: op. cit., s. 250-252; Piąkowski: *Lenin a zasady...*, s. 40-41

żeństwa było postępowanie sądowe, przy zachowaniu zasady dobrowolności związku małżeńskiego.

7.2. Jak wspomniano, w 1926 r. przyjęty został nowy kodeks rodzinny. Zgodnie z koncepcjami daleko posuniętej swobody w sprawach stosunków między kobietą i mężczyzną²⁵, małżeństwo traktowane było jako związek dobrowolny dwóch osób. Dobrowolność powinna była zachodzić przez cały czas trwania związku małżeńskiego. Idea dobrowolności posunięta została do tej skrajności, że gdy tylko jeden z małżonków rezygnował ze związku małżeńskiego, wówczas – według kodeksu z 1926 r. – małżeństwo ustawało.

Wprowadzono rozwiązywanie małżeństwa wyłącznie w trybie administracyjnym, nawet na nieumotywowany wniosek jednej ze stron. Rozwód następował przez zwykłe zarejestrowanie w urzędzie stanu cywilnego wniosku, chociażby tylko jednego z małżonków. Stanowisko drugiego małżonka nie było istotne i nikt go o nic nie pytał; drugi małżonek nie miał żadnej ochrony, nie był nawet do urzędu stanu cywilnego wzywany, a tylko otrzymywał z urzędu zawiadomienie o rozwiązaniu małżeństwa. Tak oto rozwiązywanie małżeństwa od 1926 r. następowało w trybie jednostronnego oświadczenia złożonego przez rezygnującego małżonka w urzędzie stanu cywilnego, w formie pisemnej albo nawet ustnej. Miało więc miejsce coś w rodzaju quasi-wypowiedzenia umowy małżeńskiej, a termin wypowiedzenia wynosił zaledwie 7 dni (w tym czasie można było jeszcze wypowiedzenie cofnąć). Samo ustanie małżeństwa następowało z chwilą dokonania stosownego wpisu w aktach stanu cywilnego. Rozwód nie wyłączał dochodzenia roszczeń majątkowych przed sądem²⁶.

7.3. Dekret z 1944 r. wprowadził istotne zmiany do zasad rozwiązywania małżeństwa. Zmiany formalnie odnosiły się wprawdzie do procedury, ale faktycznie – przez orzecznictwo – miały kapitalne znaczenie także dla prawa materialnego. W miejsce dotychczasowej rejestracji rozwodu w urzędzie stanu cywilnego – wprowadzony został sądowy tryb rozwiązywania małżeństwa.

²⁵ A. Bosiacki interesująco pisze (s. 255-6) o skrajnych poglądach emancypacyjnych Aleksandry Kołłontaj, sufrażystki, członkini KC, ambasadora ZSRR na Zachodzie, która wywodziła, że rodzina zawsze skutkuje upośledzenie kobiety, a ponadto rodzina podkreśla elementy indywidualistyczne, w związku z czym w ustroju socjalistycznym instytucja rodziny zaniknie zupełnie. Dzieci będą wychowywane kolektywnie, zaś dorośli poprzez wspólnotę będą realizowali wszystkie swoje zamierzenia miłosne oraz popęd płciowy. Kołłontaj propagowała pełną swobodę stosunków płciowych: „[...] żyć i kochać. Jak pszczoły w bie! Jak ptaki w gęstwinie sadu! Jak pasikoniki w trawie!”. Dodajmy jeszcze od siebie, że to Aleksandra Kołłontaj jest autorką głośnego w swoim czasie hasła, że odbycie z kimkolwiek stosunku seksualnego to jak wypicie szklanki wody. Kołłontaj była za te poglądy krytykowana już w latach trzydziestych. Zob. też G. Przebinda, J. Smaga: *Kto jest kim w Rosji po 1917 roku*. Kraków 2000, s. 139-141.

²⁶ *Kodeks prawa małżeńskiego...*, art. 18 i 19; G. K. Matwiejev: op. cit., s. 21, 85; G. M. Swierdłow: *Sovjetskoje siemiejnoje...*, s. 132; zob. G. M. Swierdłow: *Małżeństwo i rozwód...*, s. 86; też M. Nazar: op. cit., s. 257; J. St. Piątkowski: *Lenin a zasady...*, s. 40.

Niedopuszczalny był też wniosek bez uzasadnienia; konieczne było podanie powodów żądania rozwodu i możliwe było oddalenie wniosku przez sąd²⁷.

Postępowanie sądowe w sprawie o rozwód było dwuinstancyjne. W pierwszej instancji – przed sądem ludowym – toczyło się jedynie postępowanie pojednawcze. Postępowanie co do istoty sporu przeprowadzał sąd wyższej instancji i on wydawał orzeczenie. Przez dłuższy czas wymagano także poprzedzającej informacji w miejscowej gazecie o wszczęciu postępowania rozwodowego, z czego później zrezygnowano (wymóg ten został zniesiony dekretem prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 10 grudnia 1965 r. o *niektórych zmianach trybu rozpoznawania przez sądy spraw o rozwiązanie małżeństwa*). Przeprowadzane było zwykle postępowanie dowodowe, z udziałem świadków i ewentualnie innych dowodów. Postępowanie sądowe było jawne. Podwyższono opłaty związane z rozwodem.

Powstaje pytanie, w jakim kierunku miało być prowadzone postępowanie dowodowe, co należało przed sądem udowodnić? Jak o tym była mowa, cała dotychczasowa doktryna radziecka zdecydowanie akcentowała daleko posuniętą dobrowolność związku małżeńskiego, z czego wypływała swoboda rozwodu wówczas, gdy zabrakło woli pozostawania w związku małżeńskim.

Dekret z 1944 r. stanowił, że małżeństwo podlega rozwiązaniu „w razie konieczności”, ale przecież w istocie w ten sposób niewiele w przedmiocie przyczyn rozwodu stanowił. Zważyć wszakże należy również, że radziecki ustawodawca w 1944 r. przed obowiązkowym postępowaniem dowodowym wprowadził postępowanie pojednawcze, co wskazuje na tendencję do podtrzymania zagrożonych rozpadem związków małżeńskich. Nie odpowiada to jednak dość wyraźnie na postawione poprzednio pytanie o kierunek postępowania dowodowego.

Wobec braku dostatecznego uregulowania ustawowego w 1944 r., rolę prawotwórczą przejęło orzecznictwo sądów, wspomagane teorią. Teoria niemal stale akcentowała, aczkolwiek w sposób już stonowany, swobodę pozostawania w związku małżeńskim i wynikającą z tego swobodę rozwodów. Sądy zaś wyraźnie rozróżniały sytuacje, gdy obie strony zgodnie chciały rozwodu od sytuacji, gdy strona pozwana na rozwód zgody nie wyrażała. Można stwierdzić, że obopólna zgoda stron stała się w orzecznictwie sądów dostateczną podstawą rozwiązania małżeństwa. W praktyce nie bywało oddalenia wniosku o rozwód, gdy obie strony rozwodu żądały. Rozwody za zgodą obu stron stanowiły 2/3 spraw rozwodowych²⁸.

Teoretycy wywodzili, że wnioski o rozwód nie powinny być lekkomyślne, ale że temu zapobiegają: sam sądowy tryb postępowania, ogłoszenie w ga-

²⁷ G. M. Swiedłow: *Małżeństwo i rozwód...*, s. 86.

²⁸ G. M. Swiedłow: *Sovjetskoje siemienioje...*, s. 133-134; G. M. Swiedłow: *Małżeństwo i rozwód...*, s. 91, 94, 96; zob. też S. Szer: *Kodeks rodzinny*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1950, z. 3, s. 6 i powoływanie tamże wypowiedzi.

zecie o wszczęciu postępowania, prowadzenie postępowania pojednawczego, wyjaśnianie motywów żądania rozwodu, osobiste stawienictwo, wysokie opłaty. Trafne przeto było pytanie jednego z radzieckich uczonych: „Skoro więc taka jest rola sądu w sprawach rozwodowych przy istnieniu obopólnej zgody małżonków, to czym w takim razie różni się rozpoznawanie sprawy przez sąd od obowiązującego poprzednio rejestracyjnego trybu rozwodu?”²⁹ Poważnej odpowiedzi na to celne pytanie wszakoż nie było.

Rozwód przy sprzeciwie jednej ze stron nie był już tak jednoznaczny w orzecznictwie sądów. „Wychodząc z założenia, że swoboda rozwodów nie może oznaczać samowoli, nadużycia swobody, sądy w tej właśnie kategorii spraw znajdują podstawy do oddalania żądania rozwodu. Ogólna liczba spraw, w których oddalono żądanie rozwodu, jest niewielka.”³⁰ Nieliczne wyroki oddalające zapadały najczęściej z uwagi na dobro małoletnich dzieci. W każdym razie więc regułą wyjściową była swoboda uzyskania rozwodu, a jego odmowa była wyjątkiem od tej reguły. Orzecznictwo i kierunek wskazywany przez Sąd Najwyższy powoli wydawał się jednak odchodzić od ścisłego realizowania leninowskiej zasady swobody rozwodów. Dowodem uchwała plenum [zgromadzenia ogólnego] Sądu Najwyższego ZSRR z 1949 r., chętnie powoływana w Polsce Ludowej³¹. Jeszcze w 1985 r. o pełnej swobodzie małżeństwa i rozwodu pisał cywilista G. K. Matwiejew: jeśli nie ma swobody rozwodu, to nie ma swobody małżeństwa i tak, jak nie można zmuszać ludzi do wstąpienia w związek małżeński, tak też nie można zmuszać do pozostawania w tym związku³².

Jako ciekawy szczegół warto podać, że w myśl dekretu z 1944 r. aktem konstytucyjnym dla rozwodu nie był sam wyrok sądu rozwód orzekający, ale łącznie wyrok oraz rejestracja rozwodu w urzędzie stanu cywilnego. Jeżeli rejestracji takiej zaniechano, małżeństwo trwało nadal³³. Tryb ten pojawił się później w *Zasadach ustawodawstwa ZSRR i republik związkowych o małżeństwie i rodzinie* (1968)³⁴ i przetrwał do końca istnienia Związku Radzieckiego.

8.1. Żałować wypada, że Autor w ogóle nie poświęcił uwagi tak dużemu i ważnemu działowi, jak prawo zobowiązań. Wydaje się przy tym, że zwłaszcza lata komunizmu wojennego to okres wdzięczny dla ukazania wielkich w tym zakresie przeobrażeń. Na usprawiedliwienie Autora należy przywołać,

²⁹ G. M. Swiedłow: *Małżeństwo i rozwód...*, s. 95.

³⁰ Tamże, s. 96.

³¹ Pełny tekst w tłumaczeniu na język polski przytacza S. Szer: op. cit., s. 5; zob. też G. K. Matwiejew; op. cit., s. 90; G. M. Sviertłow: *Sovjetskoje siemieniejnoje...*, s. 131.

³² G. K. Matwiejew: op. cit., s. 21.

³³ Zob. m.in. W. Stojanowska: *Rozwód w ZSRR*. NP 1977, z. 5, s. 700; *Kodeks prawa małżeńskiego...*, art. 138.

³⁴ W. Stojanowska: *Zawarcie małżeństwa i jego rozwiązanie w trybie administracyjnym według prawa radzieckiego*. „Państwo i Prawo” 1977, z. 10, s. 86 i n.

że programowo zajmował się on doktryną, koncepcjami prawnymi, a nie stanem ustawodawstwa i prawa. Czy jednak doktryna też na ten temat milczała? Brak na to odpowiedzi w omawianej książce Adama Bosiackiego. Spróbujmy się więc nad niektórymi kwestiami prawa obligacyjnego Rosji radzieckiej i ZSRR – bez ograniczeń chronologicznych – zatrzymać.

8.2. Na zagadnienia prawa zobowiązań musiały mieć wpływ unormowania odnoszące się do prawa rzeczowego, a zwłaszcza do prawa własności. Obok upaństwowienia warsztatów i narzędzi pracy, wprowadzono wówczas reglamentację wszelkich dóbr produkcyjnych i konsumpcyjnych (kartki zaopatrzeniowe), szereg usług darmowych (np. usługi pocztowe); w sferze świadczenia pracy wprowadzono przymus pracy³⁵, a więc też zlikwidowano rynek pracy. W okresie komunizmu wojennego doszło do atrofii prawa zobowiązań w skali takiej, że był to niemalże zanik tej gałęzi prawa cywilnego.

Okres NEP-u przyniósł ograniczony rozwój rynku i powrót do wielu rozwiązań klasycznych w prawie zobowiązań. Ale i wówczas zachowano mechanizmy zapewniające państwu decydującą rolę, m.in. „w celu sprawowania kontroli nad działalnością prywatnych handlarzy, w celu ograniczenia i następnie wypierania prywatnego kupca z tych lub innych dziedzin obrotu towarowego”, utrzymano przepisy o obowiązkowych dostawach na rzecz państwa, przepisy o cenach hurtowych i detalicznych, przepisy różnicujące warunki sprzedaży towarów dla różnych kategorii nabywców i inne³⁶. Fundamentalne zmiany w zakresie prawa własności w połączeniu z tendencjami centralistycznymi nie pozwoliły na odwrócenie ogólnego kierunku uwiądnienia prawa obligacyjnego. W szczególności nieprzewidywalna, upolityczniona tendencja do czynienia rozróżnienia między rozmaitymi podmiotami i tym samym rodzajami własności w konsekwencji musiała się odbić na stosunkach zobowiązaniowych. Będzie to zjawisko trwałe w całym, długim okresie istnienia Związku Radzieckiego.

Zasady i konkretne rozwiązania prawa zobowiązań ZSRR były więc zróżnicowane w zależności od tego, jakich dotyczyły podmiotów. W podstawowym sektorze – w odniesieniu do własności państwowej – na konstrukcje prawa zobowiązań nakładała się dodatkowo komplikująca sprawę zasada jednności własności państwowej. Wymagała specjalnego wyodrębnienia stosunków prawnych między jednostkami państwowymi jako zarządcami poszczególnych obiektów mienia ogólnonarodowego. Druga grupa specjalnych – z przyczyn ideologicznych – stosunków zobowiązaniowych objęła stosunki między jednostkami państwowymi a tzw. spółdzielczymi. Trzecią grupę stosunków zo-

³⁵ Wprowadzenie przymusu pracy zapowiadał Manifest komunistyczny. K. Marks, F. Engels: *Manifest komunistyczny*. Warszawa 1983, s. 87.

³⁶ Z. I. Szkundin: *Poszczególne rodzaje zobowiązań*. W: pr. zbior.: *Radzieckie prawo cywilne*. T. 2. Red. S. N. Bratus. Tłum. T. Tabęcki. Warszawa 1955, s. 9-10.

bowiązaniowych stanowiły stosunki jednostek tzw. uspołecznionych (państwowych oraz tzw. spółdzielczych) z osobami fizycznymi. Czwartą – stosunki zobowiązaniowe między osobami fizycznymi.

W miarę utrwalania się władzy politycznej oraz systemu gospodarczego postępowało krystalizowanie się rozwiązań prawnych transponujących skutki zróżnicowania własności na skutki w zakresie prawa zobowiązań. W odniesieniu do dwóch pierwszych – z wymienionych – grup stosunków prawnych regulacje zobowiązaniowe trzeba było ukształtować całkowicie od nowa, bez jakichkolwiek wcześniejszych wzorców. Grupa trzecia – stosunki między jednostkami uspołecznionymi a osobami fizycznymi – nosiły częściowo cechy rozwiązań tradycyjnych, a częściowo znalazły się tu nowości zbliżające unormowania do rozwiązań dwóch pierwszych grup. Jedynie stosunki zobowiązaniowe między osobami fizycznymi cechowały się w zasadzie rozwiązaniami charakterystycznymi dla prawa cywilnego klasycznego, chociaż nie mogły być – oczywiście – wolne od zmian wynikających z nowego ustroju i jego ideologii.

Mimo tak zasadniczo odmiennej a decydującej o wszystkim ideologii oraz mimo tak zasadniczej przebudowy stosunków własnościowych – prawo komunistyczne posługiwało się jednak narzędziami na ogół znanymi z rozwiązań klasycznych, z czasów tak zwalczanego i piętnowanego kapitalizmu. Można i należało sobie zadawać pytanie, dlaczego tak się działo. Odpowiedź wydaje się prosta, chociaż nigdy do takiej się nie przyznawano. Doktryna komunistyczna nie zdołała stworzyć jakościowo nowych narzędzi w zakresie prawa. W rozwiązania dawne, wypróbowane przez wieki od starożytnego Rzymu poczynając, wkładano nowe treści.

W prawie zobowiązań liberalizmu XIX i XX wieku dwa były i są najpotężniejsze filary stosunków obligacyjnych: równość podmiotów oraz swoboda umów. Narzucają się przeto pytania o zachowanie tych podstaw prawa zobowiązań w komunistycznym systemie prawnym.

Równość podmiotów prawa została zlikwidowana przez dyferencjację własności i przypisane temu zróżnicowaniu skutki prawne. W zasadę swobody umów z kolei skutecznie wkraczało centralne planowanie. Organy państwowe przygotowujące plan gospodarczy i go realizujące posługiwały się w tym celu aktami administracyjnymi. Akty administracyjne uzyskały bezpośredni wpływ na powstanie, zmianę i wygaśnięcie stosunku zobowiązaniowego. Cechą charakterystyczną przy tym było, że prawo zobowiązań w odniesieniu do podmiotów tzw. uspołecznionych nie służyło realizacji (sprzedaży) dóbr i usług, ale służyło wykonywaniu planu gospodarczego.

8.3. Zagadnienie „prawa gospodarczego” jako odrębnej gałęzi prawa względnie odrębnej dyscypliny prawniczej jest aktualne i pojawiało się w nauce prawa od lat niemal stu, bo prawie od początku XX wieku, zarówno w nauce prawa w systemach liberalnych, jak też później w nauce radzieckiej.

Wskazuje się, że o ile w średniowieczu oraz na początku czasów nowożytnych działalność gospodarcza regulowana była przez ówczesne prawo cywilne, o tyle z biegiem czasu i rozwoju stosunków handlowych oraz obrotu gospodarczego stopniowo wytwarzały się odrębne normy obrotu tego dotyczące, a takim pierwszym dużej rangi aktem prawnym był francuski *Ordonans o handlu* z 1673 r. To był początek nowoczesnego prawa handlowego w Europie.

W Związku Radzieckim zagadnienie wyodrębnienia prawa gospodarczego było przedmiotem dyskusji. Koncepcje takie wysuwali P. I. Stuczka, J. B. Paszukanis, L. J. Gincburg, ale zostały one odrzucone jako oparte na błędnych założeniach ideologicznych. Decydowała więc ideologia, a nie argumenty naukowe prawników. W szczególności zdecydował pogląd Andrieja Januarowicza Wyszynskiego, publicznie wypowiedziany w 1937 r. Wyszynski twórcom myśli o wyodrębnieniu prawa gospodarczego zarzucił długi katalog błędów ideologicznych. Na dwadzieścia lat zagadnienie prawa gospodarczego musiało zniknąć z nauki i naukowych dyskusji.

Po XX zjeździe KPZR w 1956 r. problem wyodrębnienia prawa gospodarczego stał się znowu przedmiotem dyskusji. Wyraźnie odczuwano potrzebę zmian w tej materii albo przynajmniej gruntownego, nieskrępowanego jego przedyskutowania. Wiązało się to również z podjętymi pracami kodyfikacyjnymi, których efektem były ogłoszone w 1961 r. *Zasady ustawodawstwa cywilnego ZSRR i republik związkowych*, a wkrótce także kodeksy cywilne we wszystkich republikach, łącznie z rosyjską³⁷. Znowu zabrał głos (1956) na ten temat Gincburg, w znacznym stopniu – chociaż nie do końca – kwestionując zarzuty Wyszynskiego (zmarłego w 1954 r.) sprzed niemal dwudziestu laty. W latach 1958 i 1959 w Instytucie Prawa Akademii Nauk ZSRR odbyły się dwie ważne sesje naukowe³⁸ na temat praworządności, systemu prawa radzieckiego ze szczególnym uwzględnieniem prawa gospodarczego. Sporo na ten temat pisano w fachowych czasopismach radzieckich. W istocie jednak do końca istnienia Związku Radzieckiego dyskusje się nie zakończyły żadnymi konkretami.

9.1. W książce Adama Bosiackiego problemy prawa spadkowego nie zostały wyodrębnione, tak jak klasycznie wyodrębnia się gałąź prawa spadkowego, lecz Autor przedstawił je jako „dopełnienie regulacji prawa własności” (s. 249). Trzeba Autorowi przyznać, że ma to swoje uzasadnienie merytoryczne w komunistycznej doktrynie, która tak właśnie sprawę traktowała; wszak spadkobranie jest sposobem nabycia własności. Warto te zagadnienia nieco rozszerzyć wychodząc poza ramy książki.

³⁷ O. S. Joffe: *Sovjetskoje graždanskoje pravo*. Moskwa 1967, s. 46-47; idem: *Rozvitije civilistycznej myśli...*, s. 88; *Sovjetskoje graždanskoje pravo*. T. 1. Red. W. A. Rjasencev. Moskwa 1975, s. 34, 49, 52.

³⁸ O. S. Joffe: *Rozvitije civilistycznej myśli...*, s. 85.

Łatwo zauważyć, że prawo dziedziczenia ściśle wiązało się i wiąże się z istnieniem własności prywatnej. Liderzy socjalizmu utopijnego twierdzili nawet, że spadkobranie stanowi przesłankę klasowej struktury społeczeństwa i główną przyczynę nierówności ekonomicznej, a w konsekwencji społecznej. Utopiści sformułowali wniosek o potrzebie zniesienia spadkobrania i przekazywania majątku zmarłego państwu, które stworzy specjalny fundusz następnie rozdzielany między najbardziej zasłużonych. Sądziło się, że tą drogą osiągnąć zniesienie własności prywatnej i w efekcie przebudować ustrój społeczny. Podobnie anarchiści i Bakunin upatrywali w spadkobraniu podstawową przesłankę istnienia własności prywatnej, a w konsekwencji domagali się zniesienia prawa dziedziczenia.

Zniesienie prawa dziedziczenia zostało wyjątkowo wyraźnie postawione przez twórców komunistycznej doktryny i programu rewolucji komunistycznej – Marksa i Engelsa³⁹.

Trafnie A. Bosiacki zauważył (s. 249), że o ile inne porewolucyjne unormowania prawne dotyczące własności w państwie bolszewików dotyczyły praw własności ukształtowanych i nabytych w Rosji przed październikowym przewrotem 1917 r., to uregulowania odnoszące się do spadkobrania z natury rzeczy dotyczyły spraw przyszłych, zdarzeń które miały dopiero nastąpić w państwie bolszewików.

Dekret o *zniesieniu spadkobrania* z 10 kwietnia 1918 r. (dlaczego w omawianej książce zabrakło daty tego aktu?) napisany został przez Lenina z udziałem – bliżej nie sprecyzowanym – funkcjonariuszy Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości, pracujących w tej sprawie pod przewodnictwem A. G. Gojchbarga, jak to ustalił Autor (s. 249). Dekret radykalnie znosił dziedziczenie tak ustawowe, jak i testamentowe, aczkolwiek czynił pewne wyjątki. Po śmierci człowieka jego majątek stawał się własnością państwa. Organami zarządzającymi mieniem spadkowym stawały się lokalne rady delegatów, które przekazywały dobra materialne stosownym dla rodzaju mienia instytucjom⁴⁰.

³⁹ W *Manifeście komunistycznym* znalazła się wizja i program jednocześnie: „Proletariat użyje swego panowania politycznego na to, by krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał, scentralizować wszystkie narzędzia produkcji w ręku państwa, tzn. w ręku zorganizowanego jako klasa panująca proletariatu, i możliwie szybko zwiększyć masę sił wytwórczych.

Początkowo może się to oczywiście dokonać tylko za pomocą despotycznych wtargnięć w prawo własności i w burżuazyjne stosunki produkcji, a więc za pomocą posunięć, które ekonomicznie wydają się niedostateczne i nieuzasadnione, które jednak w przebiegu ruchu przerażają jako środki przewrotu w całym sposobie produkcji.

Posunięcia te będą oczywiście w różnych krajach odpowiednio różne.

Jednakże w krajach najdalej w rozwoju zaawansowanych będą mogły na ogół znaleźć powszechne zastosowanie posunięcia następujące: [...].

3. *Zniesienie prawa dziedziczenia*. K. Marks, F. Engels: *Manifest komunistyczny*..., s. 86-87.

⁴⁰ R. O. Chałfina: *Prawo dziedziczenia w ZSRR*. Tłum. Z. Krauze. Warszawa 1952, s. 9.

Dekret przewidywał jednak dziedziczenie rzeczy osobistych i sprzętów domowych zmarłego oraz narzędzi pracy w gospodarstwie rolnym, o łącznej wartości nie przekraczającej 10 tysięcy rubli (s. 250). Szkoda, że Autor nie powiedział czytelnikowi, jaka była siła nabywcza takiej sumy, a była to jednak kwota bardzo duża, odpowiadająca 5 tysiącom ówczesnych dolarów amerykańskich (2 ruble = 1 dolar USA)⁴¹. Ponadto możliwe było kontynuowanie posiadania nieruchomości rolnych, ale tylko przez osoby pracujące w tej nieruchomości wspólnie ze zmarłym. Możliwości dziedziczenia w zasadzie ograniczone były do wąskiego kręgu spadkobierców, a to małżonka oraz dzieci zmarłego. Dodajmy, że daleko idące ograniczenie kręgu spadkobierców stało się ważną cechą charakterystyczną prawa radzieckiego i będzie potem rzutowało na kierunek zmian obowiązujący w tzw. krajach demokracji ludowej.

Zasadą prawa bolszewików w pierwszym etapie po zamachu stanu z 1917 r. stało się więc zniesienie prawa dziedziczenia. Uważano bowiem, że tą drogą może odradzać się kapitalizm. Główny współtwórca leninowskiego dekretu o zniesieniu spadkobrania – A. G. Gojchbarg wskazywał, iż szeroki krąg uprawnionych do dziedziczenia w systemach burżuazyjnych skutkuje, że ułamek masy spadkowej nie wystarcza dla godziwego życia. W państwie socjalistycznym zaś – wywodził Gojchbarg – opiekę nad obywatelami przejmowało państwo i tym samym dziedziczenie było w ogóle niepotrzebne. Więcej: w państwie socjalistycznym dziedziczenie jest szkodliwe, ponieważ wzmacnia szkodliwe instynkty indywidualistyczne i mnoży spory między obywatelami.

Zgodzić się trzeba z A. Bosiackim (s. 251), że zniesienie spadkobrania było jedną z najbardziej radykalnych regulacji prawnych w państwie radzieckim⁴². Wraz ze zniesieniem prywatnej własności nieruchomości wiejskich i miejskich stanowiło próbę zniesienia wszelkiej własności prywatnej, poza drobną własnością osobistą. Wywłaszczono ludzi zarówno z mocą wsteczną, jak i na przyszłość, mimo że na przyszłość prawie nic im nie zostawiono.

9.2. Warto wykroczyć nieco poza ramy chronologiczne zakreślone w monografii.

W latach NEP-u w zakresie prawa spadkowego sygnałem nowej polityki był w 1922 r. dekret *O zasadniczych prywatnych prawach majątkowych, uznawanych w Związku Radzieckim, zabezpieczonych jego ustawami i chronionych przed sądami Związku Radzieckiego*. Dekret ten przewidywał spadkobranie z ustawy oraz z mocy testamentu – małżonka oraz zstępnych zmarłego, w granicach ogólnej wartości całości spadku w kwocie 10 tys. rubli. W istocie nie było tu postępu ani co do kręgu spadkobierców, ani też co do

⁴¹ Zwrócenie uwagi na ten fakt zawdzięczam Profesorowi Juliuszowi Bardachowi.

⁴² Zob. też S. Szer: *Z zagadnień kodyfikacji prawa spadkowego*. „Państwo i Prawo” 1951, z. 5-6, s. 915.

dopuszczonej do spadku wartości masy majątkowej. Ważna nowość wszakże polegała na tym, iż zasadą w powoływanym dekrete było usankcjonowanie prawa spadkobrania, a nie jego wykluczenie, jak poprzednio.

Przygotowany na piątą rocznicę rewolucji⁴³ kodeks cywilny z 1922 r. prawu spadkowemu poświęcał zaledwie dwadzieścia artykułów (art. 416-435). Najistotniejsze jednak, iż kodeks nie tylko nie wspominał o zniesieniu prawa spadkowego, ale przeciwnie – przewidywał dziedziczenie. Kodeks cywilny z 1922 r. wprowadził nieznane poprzednio zasady dziedziczenia, które to zasady zawierały w sobie liczne ograniczenia: ograniczenie dziedziczenia do części spadku nie przewyższającej wartości 10 tys. rubli; ograniczenie kręgu spadkobierców zarówno z ustawy, jak i z testamentu; ograniczenie swobody testowania tylko do osób należących do kręgu spadkobierców ustawowych; inne⁴⁴.

W następnych latach kilkanaście nowelizacjami przepisy kodeksu cywilnego, ograniczające prawa spadkobrania i testowania, były rozluźniane. W szczególności w 1926 r. dokonano ważnej zmiany przez zniesienie ograniczenia wartości masy spadkowej do kwoty 10 tys. rubli. W dwa lata później ustanowiono na rzecz niepełnoletnich krewnych zachowek w wysokości 3/4 udziału, który otrzymaliby przy dziedziczeniu *ab intestato*. Wówczas też (1928) zezwolono rozporządzać majątkiem także na rzecz państwa, partii komunistycznej, organizacji zawodowych i społecznych.

Poza kodeksem cywilnym, ale niemal równocześnie z kodeksem, wprowadzony został progresywny podatek spadkowy, początkowo sięgający 50% wartości spadku, w późniejszy czasie podwyższany do 60%, a nawet do 90% wartości spadku. Wprowadzenie wysokiego podatku spadkowego, jak też ograniczenie swobody dysponowania majątkiem w drodze testamentu, jako środków ograniczenia swobody dziedziczenia własności prywatnej, zalecał Marks, na okres przejściowy, bowiem – jak należy rozumieć z *Manifestu komunistycznego* – w zasadzie w sposób trwały dziedziczenie miało być w ogóle zniesione. Podatek spadkowy został zniesiony w 1943 r.

W 1936 r. w konstytucji tzw. stalinowskiej (art. 10) prawo dziedziczenia własności osobistej (tylko) obywateli zostało uznane i zadeklarowano jego objęcie ochroną ustawową, co znalazło się później w konstytucji z 1977 r. (art. 13).

Dekret prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 14 marca 1945 r. *o spadkobiercach z ustawy i testamentu* stanowił dość ważny akt prawny w ewolucji prawa spadkowego. Dekret z 1945 r. wprowadzał następujące zmiany: roz-

⁴³ O takich oczekiwaniach Lenina pisze W. I. Dawydov: *Problemy kodifikacji graždanskogo zakonodatelstva*. Kiszinjev 1973, s. 36.

⁴⁴ Nadto jeszcze: niemożność pominięcia instytucji zachowku; traktowanie łącznie spadkobierców ustawowych do spadku, tzn. bez zróżnicowania kolejności powoływania odrębnych grup spadkobierców; wszyscy spadkobiercy dziedziczyli w częściach równych; w wielu przypadkach spadek przechodził na rzecz skarbu państwa.

szerzał krąg osób uprawnionych do dziedziczenia z ustawy i testamentu; wprowadzał kolejność powoływania do spadku; wprowadzał swobodę testowania, ale tylko pod warunkiem braku spadkobierców ustawowych⁴⁵. Ograniczenie to cofnięto w kodeksie z 1964 r., wprowadzając pełną swobodę testowania⁴⁶

Łatwo zauważyć ewolucję prawa spadkowego Związku Radzieckiego. Zaczęło się od prawa radykalnie likwidującego spadkobranie, co realizowało założenia ideologiczne twórców socjalizmu tzw. naukowego i w zamierzeniu miało być elementem likwidacji własności prywatnej w ogóle. Ewolucja rozpoczęła się dość wcześnie, bo łączyła się z okresem NEP-u. Przebiegała w drodze zmian ustawodawczych: najpierw przez stworzenie kodeksu cywilnego, a następnie przez jego nowelizowanie. Prawo spadkowe radzieckie treściami znacznie zbliżyło się do klasycznych rozwiązań w krajach cywilizowanych.

10. W prawie radzieckim od Lenina pochodziła teza ideologiczna, że w społeczeństwie socjalistycznym nie ma przeciwstawności między interesami jednostki i społeczeństwa, a wręcz przeciwnie – istnieje w tym zakresie jedność, a nadto że w ustroju tzw. socjalistycznym nieuzasadniony jest podział na prawo publiczne i prywatne. W 1922 r. Lenin tak kreślił zadania radzieckiego resortu sprawiedliwości: „[...] zadaniem jest stworzenie nowego prawa cywilnego, a nie przyswajanie sobie starej, burżuazyjnej koncepcji prawa cywilnego (czy też raczej pozwalanie, aby oszukiwali nas starzy i głupi prawnicy burżuazyjni, którzy tak właśnie postępują) [...]. Nie ma dla nas nic »prywatnego«, wszystko w dziedzinie gospodarczej jest dla nas rzeczą publicznoprawną, a nie prywatną. [...] Stąd konieczność szerszej ingerencji państwa w sferę »stosunków prywatnoprawnych«, rozszerzenia uprawnień państwa w zakresie uchylania umów »prywatnych«, stosowania wobec »cywilnych stosunków prawnych« nie *corpus iuris Romani*, lecz naszej rewolucyjnej świadomości prawnej [...]»⁴⁷. Nie ma rzeczy i spraw prywatnych, a w ogóle komunizm wyklucza prawo. Wszak prawo jest narzędziem wyzyskiwaczy służącym do zniewalania ludzi przez uniemożliwianie wyzyskiwanym połączenia swoich sił w celu wyzwolenia społecznego i ekonomicznego, a prawnicy zaś to najbardziej reakcyjni ludzie na świecie – uważał prawnik-Lenin. Takie były początki, ale dynamika przemian radzieckiego prawa prowadziła

⁴⁵ Zob. R. O. Chalfina, op. cit., s. 12 i n.; W. I. Sjeriebrovski: *Dziedziczenie testamentowe*. W: pr. zbior.: *Radzieckie prawo cywilne*. T. 2. Red. S. N. Bratus. Tłum. T. Tabęcki. Warszawa 1955, s. 391.

⁴⁶ Zob. *Sovjetskoje graždanskoje pravo*. T. 2. Red. W. A. Rjasencev. Moskwa 1987, s. 538, zob. też s. 528, 533; *Sovjetskoje graždanskoje pravo*. T. 2. Red. W. T. Smirnov i inni. Leningrad 1982, s. 417; *Sovjetskoje graždanskoje pravo*. T. 2. Red. O. S. Joffe. [Leningrad] 1971, s. 490.

⁴⁷ Cyt. za: A. Walicki: *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*. Warszawa 1996, s. 339; zob. też w wersji niepełnej: Lenin: *Dzieła*. T. 36. Warszawa 1958, s. 594.

od „dziecięcej choroby lewicowości” *Manifestu komunistycznego* i samego Lenina do NEP-u i – mimo stalinizmu – do powolnego cywilizowania prawa na gruncie tradycyjnych rozwiązań.

Kończyć wypada te wybiórcze uwagi – ograniczone do prawa cywilnego – czynione na kanwie monografii Adama Bosiackiego. Książka skłania do takich uwag i jest to – zawsze – wielka zaleta pracy, jeśli staje się ona katalizatorem dla rozważań, spostrzeżeń, dyskusji. Taką jest właśnie omawiana praca Adama Bosiackiego. Chronologiczny zakres niewielki, ale merytorycznie gigantyczny, co świadczy jak wielki przewrót w prawie nastąpił po 1917 r. w Rosji. Zakres merytoryczny pracy jest tak olbrzymi a wątków tak wiele, że Autor nie był w stanie wszystkiego równo ogarnąć; oprócz luk, które wskazałem wcześniej, Autor np. nie zająknął się na temat procedury cywilnej. A jest tu o czym pisać; ingerencja totalitarnego państwa (prokuratora i sądu) w postępowanie sądowe w sprawach w istocie prywatnych była drastyczna, a wynikała z cytowanej Leninowskiej myśli, iż „nie ma dla nas nic prywatnego, wszystko [...] jest dla nas rzeczą publiczno-prawną”. Nie należy Autorowi jednak takich braków zbyt ostro wytykać, bo trzeba mieć szacunek dla pracy pioniera: wszak nikt z polskojęzycznych uczonych dotychczas na podobną pracę się nie powążył. Czapki z głów i to nawet, jeśli Autor tu i ówdzie się potykał albo pozostawił obszary jeszcze nie zbadane. Książka zawiera trochę niedoróbek techniczno-redakcyjnych, które zdecydowanie należałoby poprawić w nowym wydaniu.

To cenna i interesująca książka. Należy życzyć Autorowi kontynuowania kierunku badań, a czytelnikom – nowego, poprawionego i uzupełnionego wydania oraz dalszych prac na ten temat.

